WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSC

ROK XXI. WARSZAWA, 1 LISTOPADA 1928. NR. 2 [21]

W dniu 4 listopada Lwowska Sekcja Personelu Pomocniczego obchodzi 25-io letni Jubileusz swego założenia.

Z okazji tej składamy Sekcji gorące życzenia dalszego jaknajwspanialszego rozwoju.

„Wiadomości Graficzne"

ZATARG W ŁODZI.

W numerze 20 „Wiad. Graf." podaliśmy krótką wzmiankę o wybuchu strajku w drukarniach łódzkich. Dziś podajemy kolegom szersze wiadomości o tym ruchu.

Koledzy łódzcy od kilku tygodni przygotowywali się do wystąpienia o lepsze warunki pracy. Ruch strajkowy włókniarzy wystąpienie drukarzy przyśpieszył. Około 10 października wysunęli żądania 50% podwyżki, żądając odpowiedzi do dn. 13 października.

W dniu 13 października (sobota) została zawartą następująca umowa z wydawcami gazet (z wyjątkiem „Rozwoju"):

1. Płace wszystkich pracowników wykwalifikowanych podwyższają się o 25%, t. j. minimum pracownika ręcznego wynosi zł. 93.75 za 46 godzin pracy dziennej tygodniowo. Dla maszynkowych dolicza się 40% do minimum płacy ręcznego składacza.
2. Za pracę nocną przy gazetach dolicza się 50%. Z niedzieli na poniedziałek 100%.
3. Podwyżka płac dla personelu pomocniczego wynosi 25%.
4. Tydzień pracy liczy się 46 godzin, przyczem praca we dnie odbywać się może w czasie od godz. 7 rano do godz. 7-ej wiecz. Poza temi godzinami liczy się jako praca nocna, wzgl. nadetatowa. Przepisy o ochronie pracy będą bezwzględnie przestrzegane.
5. W ciągu pięciu lat od dnia podpisania niniejszej umowy nie przyjmuje się uczniów. Przyjęci do praktyki przed 5 — 6 miesiącami będą niezwłocznie zwolnieni.
6. Pracowników przyjmować wolno tylko za pośrednictwem Biura Pośr. Pracy przy Zw. Drukarzy.
7. Niniejsza umowa zawiera się na rok czasu z prawem wymówienia na 2 miesiące naprzód. Nie wymówiona w czasie umowa przedłuża się automatycznie na rok następny.
8. W ciągu 6 tygodni od dnia zawarcia niniejszej umowy, wprowadzony zostanie regulamin prac[illegible] dotyczący nakładu składaczy maszynowych i ręcznych i t. p. warunków pracy.
9. Tydzień roboczy dla nocnej zmiany przy gazetach liczy się 42 godz. To samo dotyczy składaczy maszynkowych.
10. Za strajk względnie akcję podwyżkową nikt nie może być wydalony.
11. Wszystkie święta kalendarzowe muszą być płatne.
12. Umowa niniejsza wchodzi w życie z dn. 15 października 1928 r. i potwierdzona zostanie przez Okr. Insp. Pracy.

W dniu 15 października (w poniedziałek) strajk ogarnął wszystkie bez wyjątku drukarnie łódzkie. Drukarnie gazetowe mimo podpisania umowy nie były czynne a to dlatego, że postanowiliśmy wyrazić jednodniowym strajkiem swą solidarność z ruchem włókniarzy. Drukarnie akcydensowe w tym dniu rozpoczęły otwartą walkę o lepsze warunki pracy, o umowę zbiorową. W walce biorą udział składacze ręczni i maszynowi uczniowie, nakładacz-ki, personel introligatorski, a nawet chłopcy na posyłki.

Agitacja przeprowadzona przed strajkiem oraz ruch włókniarzy, wywarły potężny wpływ. Nastrój się podniósł doskonale. Wszystkich ogarnął zapał i postanowienie, by solidarnie walczyć aż do zwycięstwa.

Właściciele drukarń, którzy doskonale zdawali sobie sprawę, że byliśmy rozbici i bezsilni, tym nagłym odżyciem solidarności zostali zaskoczeni. Spodziewali się, że agitacja, przeprowadzona we wrześniu i na początku października nas wzmocni, ale nie przypuszczali, że da ona tak wielkie rezultaty. Na ógół chętnieby rokowali z nami na podstawie umowy z gazetami, lecz przewodniczący Stowarzyszenia właściciel drukarń skłonił ich do oporu, wmawiając w nich, iż jesteśmy słabi, że zwrócimy się wkrótce do nich nawet na starych warunkach. Pan ten, sam nie bardzo wierzył w to, o czem przekonywał właścicieli drukarń, gdyż wysunął projekt by nam dać z miejsca 5% podwyżkę, a od 1 grudnia dalsze 5%.

Stanowisko właścicieli drukarń nie było jednolite. Jeden z nich podpisał umowę na warunkach gazetowych; drugi ofiarowywał się doprowadzić do skutku umowę z właścicielami małych drukarń na warunkach gazetowych. Tej propozycji nie przyjęliśmy, gdyż mamy na celu ujednostajnienie warunków pracy w Łodzi, a to osiągnąć możemy jedynie przez zawarcie umowy ze wszystkimi właścicielami drukarń.

Walka została rozpoczęta. Strajkujący bez różnicy narodowości, młodzi, starsi i starzy, zorganizowani i niezorganizowani, niemal dzień cały spędzają w lokalu Związku lub na zebraniach. Komisja lotna obchodzi wszystkie zakłady. Koledzy gazeowi całą podwyżkę przeznaczyli na zapomogi strajkującym. Taki przebieg ma walka nasza o lepszy byt.

Zanotować należy, że w zakładach p. Kotkowskiego, przewodniczącego Stow. właśc., łamistrejki pracują, a mianowicie: jeden przedrukarz, jeden majster introligatorski z paroma dziewczynami, znany łamistrejk jeszcze w czasach przed wojną, dysponent Moroszkiewicz, niejaki Stefan Borsa i maszynista Stefan Karwowski. Personel ten na tak olbrzymi zakład nic nie znaczy, to też łamistrajkostwo to nie budzi u nas żadnych obaw. Zakłady 1 Kotkowskiego zatrudniały liczny persone liczono tam przeszło 30 uczni, a szczegól nie w litografji. Pan K. pozawierał z ro dzicami uczniów kontrakty, że uczniowi nigdy do strajku się nie przyłączą, pobra nawet gwarancyjne weksle en blanco n sumę. 1.000 zł. I to wszystko na nic m się nie przydało. Napewno p. K. więce boleje nad tem, że zakład ma prawie ż nieczynny, niż my nad tem, że garstk łamistrajków tam pracuje.

Cieszymy się, że zrobiliśmy porząde w drukarni „Rozwoju". Warunki tam by ły naprawdę nawet na nasze stosunk skandaliczne. W nocy pracowały zecerk maszynowe, 17-stoletni chłopiec, a płac niżej krytyki. „Rozwój" zapowiada, że bę dzie się drukował w Warszawie. Nie ud mu się to, gdyż w Warszawie koledzy ni zechcą pomagać wyzyskiwaczowi.

W dniu 24 października pod przewod nictwem Inspektora Pracy miały miejsc rokowania przedstawicieli Okręgu z dele gatami właścicieli drukarń. Delegaci w dr. zaproponowali 5% teraz, a od grudni dalsze 5%. Koledzy nasi odrzucili tę pro pozycję, żądając całkowitego uznania umo wy zawartej z drukarniami gazetowem Inspektor Pracy wysunął kompromisow propozycję: 10% podwyżki od zaraz, lec obie strony nie zgodziły się na nią.

POWSTANIE I ROZWÓJ LINOTYPU.

(C. d.)

Rozwój linotypu od druku litograficzne go do składania i odlewania pełnych wier szy był powolny i uciążliwy.

W ciągu dwuch lat Mergenthale i Moore zawzięli się w pracy, poszkują praktycznego rozwiązania problemu i po czynienia odpowiednich zmian w mecha nizmie; pracę tę zakończyli zbudowanien maszyny, składającej się z rodzaju stempl z wyrytą na końcu literą. Stemple te skła dane w wiersze, odpowiednio wyjustowan przy pomocy ciśnienia klinów sprężyno wych, służyły do otrzymywania matrycy wiersza, odciśniętego następnie na taśmie Tego rodzaju matryce wyciskane jedna pc drugiej na taśmie w sposób pozwalający następnie na zetknięcie się z żelaznem otworkami prostokątnych form, któr umieszczone były na innym pasie. Otwory tych form przylegały szczelnie do wyciś niętych poprzednio na taśmie liter, tworząc formę do odlania pełnego wiersza Wszystkie powstałe stąd formy napełniano ręcznie metalem. Odlane wiersze podobne były do tych, które otrzymuje się po złożeniu czcionek drukarskich, jednakże były to już wiersze-sztabki.

Pierwszorzędna wartość tego ostatnie-o rezultatu — odlany wiersz — oceniona ostała przez zainteresowanych i zadecy-owała o dalszem łożeniu pieniędzy na ele ulepszeń i nowych odkryć w tej dzie-zinie.

W tym to czasie Mergenthaler wpadł a myśl zastąpienia serji stempli przez erję matryc, a to w celu zniesienia ma-rycy-wiersza, odciskanego na taśmie, któ-ej zastosowanie dawało rezultaty wadliwe niezupełne. Wiersz, złożony z matryc etalowych, tworzył dokładniejszą formę, owstałą z sztabek metalowych. Oczka liter yły równe i tak odlane jak oczka czcio-ek ruchomych. Maszyna daleką jednak yła do praktycznego zastosowania w dru-arstwie.

Matryce liter wyryte zostały na bo-ach długich płytek miedzianych, grubość tórych wahała się zależnie od szerokości yrytej litery. Każda z tych metalowych ztab zawierała cały alfabet.

Maszyna znana była pod nazwą maszy-y taśmowej. Metalowe płytki zawieszone maszynie, za dotknięciem klawisza opa-ały, zatrzymując się w miejscu właściwem, o jest każda z żądanych liter wyrytych a boku płytki metalowej zatrzymywała ię w jednym poziomie jedna obok drugiej. Utworzony wiersz, justowany był zapomo-ą sprężynowych klinów. Matryca - wiersz formowana w ten sposób, automatycznie przylegała szczelnie do formy, do której odpowiedni przyrząd wprowadzał metal stanie płynnym; otrzymywano sztabkę iersz, bezwzględnie lepszą od otrzymy-anej przy pomocy matrycy wyciśniętej a taśmie.

Zmiany i udoskonalenia poczynione przez Mergenthalera od chwili powierzenia mu maszyny Karola More były tak liczne, że iększość ich, z braku czasu, nie była na-et zastosowana, gdyż nowsze i doskonal-ze projekty genialnego mechanika odsu-ały je na bok.

Obfitość projektów nie pociągała za sobą obfitości pieniędzy; kapitał stawał się co-az rzadszy; nowych akcjonarjuszy trudno było znaleść; gdy więc nowa maszyna taś-owa zdolną już była do użytku, podniecia-oskolwiek nadzieje wspólników. Maszyna a stanowiła ważny etap na drodze ewolucji Linotypu; była jakby „prababką" — jednak-e nigdy nie znalazła się w handlu.

Mergenthaler, którego pochłaniająca ak-ywność była zawsze czynną, znajdował owe doskonalsze ulepszenia. Zanim wy-ończono maszynę taśmową, wynalazł odstawę, której tworem jest obecny Linotyp, mianowicie wpadł na myśl ma-ryc oddzielnych. Długie metalowe płytki - atryce zastąpił małemi pojedyńczemi atrycami, z których każda zawierała tyl-ko jedną literę.

Ten nowy model maszyny, znany pod azwą „Blower Linotype", pojawił się handlu w Nowym Jorku w 1886 roku już w 1889 wprowadzono go do Anglji. W maszynie tej zastosowane zostały ma-tryce i kliny, zbliżone do obecnych.

Poszczególne matryce umieszczone zo-stały w szeregu rurek pionowych (prosto-padłych), które przypominały małe piszczał-ki w organach. Za pomocą klawiszy, ma-tryce wypadały spodem rurki, opadając na rodzaj szyny, która pchana podmuchem umieszczonego miecha, prowadziła matry-ce do wierszownika. Między każde słowo wpadały z kąta kliny i pełen wiersz matryc przesunięty był następnie naprzeciw for-my, wyjustowany klinami rozciągliwymi i odlewany jak w poprzedniej maszynie. Klawiatura trudną jednak była do mani-pulowania i czynność zgęszczonego powie-trza (skąd pochodzi nazwa „Blower Lino-type" — stosunkowo niepewna.

Pomimo tych wad, maszyna miała tak wielką wyższość nad swemi poprzednicz-kami, że przypuszczano ogólnie, iż cel zo-stał zupełnie osiągnięty, i że nie pozostaje nic innego, jak tylko zgromadzić potrzebny kapitał w celu rozpoczęcia masowej fabry-kacji, i — co przedstawiało większą tru-dność — znalezienia drukarń, które ze-chciałyby nabyć nową maszynę.

Kapitał napływał z mniejszą lub większą łatwością, a co się tyczy odbiorców, to nimi powinni być dyrektorzy angielskich dzienników. Ale ci ostatni obawiali się po-rzucić stary system pracy ręcznej, by za-stąpić go sposobem tak rewolucyjnym, jaki im proponowano.

Jednakże kilku z nich pokusiło się na wypróbowanie tej maszyny, a pomiędzy nimi: Whitelaw Reid z „New Jork Tribu-ne"; Melwille Stone z „Chicago News" i Walter Haldeman z „Luisville Courrier Journal". Kilku z tych pierwszych odbior-ców posługiwało się w ciągu dziesięciu lat tą maszyną i jednemu z nich Whitelaw Reid, przypada zaszczyt nadania nowej maszynie nazwy, pod jaką zna ją dzisiaj świat cały — Linotype; był on również pierwszym z tych, którzy zaczęli posługi-wać się Linotypem przy składaniu codzien-nego pisma.

W. Maciejewski.

STRAJK WŁÓKNIARZY.

Wielkie wrażenie wywarł wśród rzesz robotniczych strajk włókniarzy w Łodzi. Robotnicy odczuli, że to najbardziej wy-zyskiwani porwali się do walki o popra-wienie swego nędznego bytu. A był on, naprawdę nędzny. Wszak najwyższe za-robki sięgały tam 8.23 zł. dziennie, robot-nicy podwórzowi otrzymywali tylko 4.25 zł.; zarobki te są nietylko niższe od przed-wojennych, lecz nawet niższe od zarob-ków z r. 1925, gdyż wynoszą od 75 do 80% tego, co tenże robotnik otrzymywał przed trzema laty.

Kapitaliści odpowiedzieli: „stan prze-mysłu nie pozwala na żadną podwyżkę"; potem pod wpływem rządu dali 5%, t. j. od 20 do 40 groszy na dzień. Robotnik, wyniszczony bezrobociem, głodowemi za-robkami, niezorganizowany, po pewnym oporze, po dwutygodniowym strajku, ugiął się, przyjął rzucony ochłap i do przerwanej pracy powrócił.

Przebieg tej walki wskazuje, iż bez sil-nej organizacji proletarjat do walki dziś nie może się porywać. Kapitaliści łódzcy są zorganizowani, zasobni w środki; pro-letarjat, chcąc stawić im czoło, musi przedtem stworzyć z swych rozbitych szeregów jedną, silną solidarnością orga-nizację. W organizacji tej zebrać musi fundusze na przetrzymanie walki, i to walki długiej.

Dorobkiewiczom łódzkim nie można przeciwstawić zapału na głodnego, gdyż wiedzą oni dobrze, że głód, a szczególniej głód dzieci, zapał wystudzi. Im trzeba przeciwstawić kasy zapomogowe, kasy na przetrzymanie kilku miesięcznego strajku. To dopiero zdoła ich przekonać, że stan przemysłu pozwala na wyższą niż 5% podwyżkę. Dziś po strajku, włókniarze powinni żyć jednym tylko: powinni wszy-stkie siły swe wytężyć, by stworzyć je-dną, silną organizację.

Podwyżka 5% jest tak nikłą, że w bu-dżecie robotnika przejdzie niedostrzeżoną. W kosztach produkcji jej znaczenie jest również nikłe. Według danych Komisji Ankietowej, utrzymanie administracji — płace i wszelkie świadczenia robotnicze w roku 1926 wyniosły w przemyśle włó-kienniczym od 6,59% do 18% ogólnych kosztów produkcji, przeciętnie 13,61%. Jeżeli z tych 13,61% odliczymy wydatki na administrację i na świadczenia robot-nicze, poza związanemi z płacą, jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż obecne ożywienie w przemyśle jest większe, niż w r. 1926, a zatem ogólne koszty produkcji są mniej-sze, to wówczas te 13,61% znacznie zmale-ją. 5% od tej zmniejszonej sumy to drobiazg. A jednak zapewne fabrykanci i pośredni-cy wyzyskają strajk jako pretekst i pod-wyższą ceny za towary łokciowe łódzkie i niełódzkie. Już dziś się tem odgrażają.

Przeciwko podrożeniu towarów łokcio-wych należy z całą stanowczością zaprote-stować. Należy przeciwstawić zorganizowa-ny opór, należy naciskać na rząd, by prze-ciwstawił się ograbianiu ludności. Należy użyć wszelkich środków i nie dopuścić, by nienasyceni wyzyskiem i wiecznie chciwi fabrykanci i pośrednicy zarobili na strajku.

Z RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO.

„Społem", dwutygodnik spółdzielczy, przytacza szereg danych, dotyczących działalności gospodarczej największego w Polsce zrzeszenia spółdzielczego, a mia-nowicie Związku Spółdzielni Spożywców.

Dane te wykazują szybki rozwój Zw. S. S.; w I kwartale r. b. obroty wzro-sły z 6.386 tys. zł. do 8.848 zł. W drugim widzimy stopniowy spadek obrotów do 7.021 tys. zł. Zmniejszenie obrotów „Spo-łem" wyjaśnia, jako skutek ujemny bilan-su handlowego Polski, który musi stopnio-wo sprowadzać poważne trudności na ryn-ku finansowym. Niemniej jednak w po-równaniu z rokiem ubiegłym ogólne półrocz-ne obroty wykazują poważne zwiększenie, gdyż podniosły się z 34.643 tys. zł. do 43.878 tys. zł., czyli o 23%.

Obrotów dokonano prawie wyłącznie (90.7%) ze spółdzielniami związkowemi i niezwiązkowemi, samorządami oraz różne-mi instytucjami. Związek za pośrednictwem 33 oddziałów dostarczał towarów we wszy-stkich niemal zakątkach Polski.

Obroty dotyczyły głównie produktów spożywczych. Cukru sprzedano 8.880 tonn, soli 10.569 t., mąki żytniej, pszennej i ka-szy 7.182 t., ryżu 884 t.

Towary kolonjalne Związek sprowadza z zagranicy z wielkiej hurtowni spółdziel-ni angielskich lub wprost od wytwórców. Wzamian wywozi z Polski meble i jaja. W ostatniem półroczu wywieziono jaj za 838 tys. zł., a mebli za 675 tys. zł.

Związek posiada własne wytwórnie. W Kielcach wyprodukowano 40.700 kg.

mydła w różnych gatunkach, 57.245 tuzinów pudełek pasty do obuwia; we Włocławku 94 tys. kg. cukierków; w Radomsku przemielono 3.194 tys. kg. zboża; pozatem Związek prowadzi szereg drobnych wytwórni, między innemi fabrykę torebek.

Wszechstronna gospodarka prowadzona jest bardzo oszczędnie. Koszty handlowe w ciągu ubiegłego półrocza stanowiły niski odsetek, bo tylko 2,7% obrotów. Świadczy to o sprawności aparatu spółdzielczego. Czysty zysk, mimo tak niskich kosztów handlowych, wyniósł pokaźną sumę 441.561 zł.

Z ŻYCIA DRUKARZY ZAGRANICĄ.

Z Francji.

Oddział Franc. Zw. Drukarzy w Macon wytoczył łamistrajkowi, p. R., proces o zwrot pobranych zapomóg strajkowych w sumie 1.302 fr. Sprawa tak się przedstawia. Dnia 22 stycznia ogólne zebranie członków Oddziału postanowiło porzucić pracę. P. R. również pracę porzuciła i w dn. 23 wstąpiła do Oddziału, by jako członek Związku otrzymywać zapomogę strajkową. W dniu 22 kwietnia ogólne zebranie ponowiło uchwałę o strajku i p. R. głosowała za dalszym strajkiem. Jednak w kilka dni potem wróciła do pracy.

Sąd w motywach wyroku stwierdza, że p. R. wstępując do Związku, dobrowolnie przyjęła na siebie obowiązek podporządkowania się uchwałom ogólnych zebrań, że sama, głosując za strajkiem w dniu 22 kwietnia, przyczyniła się do dalszego trwania strajku, że biorąc zapomogi, powtórnie przyjmowała na siebie obowiązek solidarności z współczłonkami związku, że przystępując do pracy, wbrew przyjętym na siebie zobowiązaniom wobec współczłonków Związku, zaszkodziła interesom tychże współczłonków, dlatego sąd uznaje p R. za winną i nakazuje jej zwrócić pobrane 1.302 fr.

Wyrok, jak widzimy, zupełnie słusznie jest umotywowany. Ciekawe, czy nasze ustawy pozwoliłyby na ukaranie łamistrajka, któryby postąpił tak jak wspomniana R.?

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

Z OKRĘGU POZNAŃSKO - POMORSKIEGO.

Przeprowadzenie podwyżki.

Warunki pracy w b. zaborze pruskim do niedawna były znacznie niższe, niż w innych dzielnicach Polski. Zarząd Okręgu P.-P. nie zaniedbuje starań, by te warunki polepszyć. W czerwcu r. b. zwrócił się do właścicieli o podwyżkę.

Stosunki pomiędzy pryncypałami a pracownikami ułożyły się tak, że w sprawach podwyżki zarobków i cennikowych wogóle nie prowadzi się rokowań bezpośrednich z Związkiem Zakładów Graficznych i Wydawniczych, lecz zapomocą korespondencji. W motywach podniesionych ze strony pracowników jako powód, upoważniający ich do stawienia wniosku o podwyżkę płac wysuwano nierealność tychże w stosunku do wzrostu drożyzny. Wobec niedostatecznych notowań urzędowych lub nieodpowiadających rzeczywistości podstaw obliczenia wzrostu drożyzny przez Komisję badania cen—oficjalne notowania odbiegają daleko od potrzeb realnych; na podstawie doświadczeń praktycznych sporządzono więc budżet dla rodziny składającej się z czterech osób.

Budżet wykazuje znaczną, bo sięgającą 50% różnicę pomiędzy tem, co przy racjonalnej gospodarce rodzina pracownika wydawać musi a tem, co przeciętny pracownik graficzny dzisiaj zarabia.

Aby jednak nie wprowadzać zbyt wielkich trudności w umożliwieniu sprowadzenia podwyżki, ograniczono żądanie pracowników do 25%, czyli 105 zł. tygodniowo w najwyższej kategorji płacy. Po dłuższej korespondencji zapowiedziano przez Związek Zakładów Graficznych na dzień 15 września nadzwyczajne zebranie tej organizacji, na którem w sprawie naszego wniosku zapaść miała odpowiednia decyzja, albowiem zarząd Zw. Wł. nie czuł się do załatwienia jej kompetentnym.

W międzyczasie Stowarzyszenie Drukarzy (b. Wspólnota) zwróciła się do Zarz. Okr. z propozycją, by wspólnie naradzić się nad przeprowadzeniem podwyżki. W lokalu Okręgu odbyto kilka posiedzeń przy współudziale Verbandu, związku drukarzy niemców, Związku litografów i Stowarzyszenia. Obradujący w imieniu swych organizacyj zobowiązali się solidarnie postępować podczas akcji, nie cofając się przed strajkiem. Między innemi w imieniu tych czterech zrzeszeń wysłano do właścicieli memorjał, wykazujący, iż obecnie skromne utrzymanie rodziny z 4 osób wynosi w Poznaniu 112 zł. 15 gr. tygodniowo, nie licząc wkładki do Związku, oszczędności na starość i t. p. wydatków, gdy tymczasem zarobki sięgają 80 paru złotych.

W odpowiedzi Związek przedsiębiorców zawiadomił, iż zebranie właścicieli podwyżkę przyznało 5 proc. od 1 października dla maszynistów i składaczy oraz dalsze 5 proc. od Nowego Roku dla całego ogółu.

Odpowiedź Zw. Wł., poza zwykłem w takich wypadkach biadaniem nad nieodpowiednim dla podwyżki momentem oraz ubolewaniem, iż przemysł drukarski przechodzi ciężki kryzys gotówkowy, zawiera dwa charakterystyczne momenty.

Pierwszy brzmi: urzędnik lub nauczyciel znoszą nędzę, to dlaczegożby i drukarz nie miał biedy klepać. Takich to cynicznych argumentów używają właściciele, by odpowiedzieć na szczegółowy, przedłożony im budżet najniezbędniejszych wydatków. Odpowiedź ta powinna otworzyć oczy tym, którzy jeszcze wierzą w dobrą wolę właścicieli

Drugi argument zawiera propozycję by wspólnie z właścicielami żądać rewizji naszego socjalnego ustawodawstwa. Przyczem obliczają, że obecnie „obciążenie warsztatu pracy socjalnemi składkami wynosi około 23%, gdy tymczasem w innych państwach 4, 5 i 6%. Za wspólne zwalczanie ustawodawstwa socjalnego obiecują: „a kto wie, czy nie dałoby się” z owych nadmiernych stawek świadczeń socjalnych uzyskać podwyżki w „stosunku do stawek przedwojennych i rzeczywistego położenia w stosunku do dnia dzisiejszego“.

Radzimy p. p. właścicielom, by ostrożniej operowali cyframi, jeżeli nie chcą się kompromitować. Według danych urzędowych, ogłoszonych przez Min. Pracy i Op. Sp. w broszurze p. t. „Obciążenia produkcji na rzecz ubezpieczeń społecznych w Polsce i zagranicą“, ubezpieczenia wynoszą 15% zarobku robotnika, z czego przedsiębiorca płaci tylko 9,8% a resztę robotnik. Ubezpieczenia w Niemczech wynoszą 16%, w Austrji 17,3% zarobku robotnika, a nie 4 czy 6%. Jeżeli koszty świadczeń ubezpieczeniowych weźmiemy w stosunku do obciążenia niemi „warsztatu pracy“, t. j. jeżeli porównamy koszty świadczeń z kosztami produkcji, jak płace, surowce, siła, światło zużycie maszyn, lokal i t. p., wówczas obciążenie w stosunku do kosztów produkcji stanowić będzie nikłą sumę.

My zupełnie świadomie żądamy rozszerzenia świadczeń, gdyż zabezpieczenie przed brakiem pracy, możliwemi wypadkami oraz na starość uważamy za należne nam wynagrodzenie za wieloletnią ciężką pracę. Żadne tendencyjnie przytaczane cyfry, a tembardziej obłudne obietnice, że „kto wie“, „czy nie udałoby się“ poprawić nam byt, nie wpłyną na nas. My i dalej sami pójdziemy, żądając słusznie należnych nam praw, żądając zarobków zapewniających znośny byt, żądając rozszerzenia ubezpieczeń społecznych, a równocześnie walczyć nie przestaniemy o sprawiedliwy ustrój społeczny. Taką tylko możemy dać odpowiedź na nieudolną próbę przekupienia nas.

W dniu 25 września zwołane było w Poznaniu ogólne zebranie drukarzy, litografów, zrzeszonych w 4-ch organizacjach. Zebranie po referacie i dwugodzinnych obradach jednomyślnie propozycje właścicieli odrzucono, było bardzo liczne, obrady rzeczowe, spokojne. Żądania swe zebrani streścili w dwu rezolucjach jednogłośnie przyjętych.

Oto pierwsza:

„Nadzwyczajne Walne Zebranie Drukarzy i Pokr. Zawodów, zwołane przez niżej podpisane organizacje w dniu 25 września 192. r. w Poznaniu na sali „Boulevard“ w liczbie zgórą 500 osób, po dokładnem zaznajomieniu się z odpowiedzią Panów Pracodawców na wspólnie przesłany memorjał o podwyższenie zarobków w zawodzie graficznym

1) z ubolewaniem stwierdza brak u PP. Pracodawców należytego zrozumienia dla koniecznych potrzeb życiowych ich współpracowników;

2) uważa, iż pominięcie w podwyżce płac pracowników któregokolwiek działu zawodowego (jak: introligatorów, chemigrafów, kamieniodrukarzy, nakładaczek itd.) jest złamaniem obowiązującego dotychczas cennika; przeciwko czemu jaknajenergiczniej protestuje;

3) nie godzi się na propozycję P. P. Pracodawców, przedstawioną w piśmie z dnia 17.IX 1928, pozostając przy żądaniach 25% podwyżki płac dla wszystkich bez wyjątku pracowników i pracownic, zatrudnionych w zawodzie graficznym i pokrewnych;

4 wysuwa jako termin zrealizowania podwyżki dzień 1 października 1928 r.

Odpowiedź prosimy nam doręczyć do 4-go października 1928 r.“

W drugiej zebrani stwierdzają konieczność wzmożenia więzów organizacyjnych, zgodę i solidarność w akcji, jaką w odpowiedniej chwili wspólnie podejmą.

W dniu 4 października Zw. Wł. nadesłał zawiadomienie, że przyznaje 10% podwyżki z dniem 5 października. Niestety, pominięto nakładaczki i pomoc introligatorską, zapewne uważając, iż one niedostatecznie upominały się o podwyżkę.

Ogół nie jest zadowolony z podwyżki, żąda wznowienia rokowań o nową podwyżkę od 1 stycznia 1929 r.

Z ODDZIAŁÓW GRUDZIĄDZ I TORUŃ.

Na terenie b zaboru pruskiego posiadamy trzy organizacje: Okręgową obejmującą Poznań z okolicą i Bydgoszcz oraz Oddziały Grudziądzki i Toruński. Właściciele drukarń w tych dwu oddziałach pomimo, iż sami należą do organizacji obejmującej cały b. zabór, chcieli wykorzystać odrębność organizacyjną Grudziądza i Torunia i odmówili wypłacenia 10% podwyżki, przyznanej przez ich organizację.

Wobec tego zarządy obu oddziałów po wzajemnem porozumieniu się, zażądały wypłacenia przyznanej w Poznaniu podwyżki. Na skutek tej akcji w Oddziale Grudziądzkim w samym Grudziądzu wszystkie zakłady od 5 b. m. podwyżkę płacą; na terenie filji tego Oddziału sprawa ta przedstawia się nieco gorzej, gdyż Oddział tylko z jednej drukarni otrzymał zawiadomienie o wypłacenie podwyżki. Z Torunia narazie nie mamy wiadomości.

Oddziały zajęły się energicznie zdobyciem podwyżki i nie cofną się w razie potrzeby przed strajkiem.

Wypadek ten wskazuje, że separatyzm tych dwu Oddziałów zaszkodził im. Niech sami z tego faktu wyprowadzą należyty wniosek.

Z OKRĘGU WARSZAWSKIEGO.

Rocznica założenia Klubu Maszynistów.

Klub Maszynistów w dniu 21 października w lokalu Związku uroczyście obchodził 1-szą rocznicę swego założenia, urządzając Wieczornicę — Koncert. Na program uroczystości złożyły się przemówienia, koncert i tańce.

Uroczystość zagaił w imieniu Klubu kol. Glinko, witając zebranych i dziękując za zainteresowanie się Klubem i przybycie na Wieczornicę.

Kol. Szczucki, przedstawiciel Zarz. Gł. w krótkiem streszczeniu przedstawił powstanie i rozwój Klubu. Następnie złożył życzenia Klubowi w imieniu organizacji, by ten pomyślnie się rozwijał i niósł pożytek zarówno kolegom maszynistom jak Okręgowi i Związkowi.

Kol. Witkowski przedstawił doniosłą rolę, którą odgrywają w naszym zawodzie maszyniści. Upodobnił działalność organizacji do działalności maszyny; maszyna nie może działać dokładnie i produkcyjnie, gdy niektóre części lub pojedyńcze kółka czy szrubki szwankują. Wezwał maszynistów, by razem z innymi pracowali nadal w organizacji.

Po zakończeniu przemówień rozpoczęto część koncertową, którą wypełniły Orkiestra Mandolinistów, Chór, wiolonczela, śpiewy solowe, duet, melodeklamacja i recytacje.

Licznie zebrani goście szczerze oklaskiwali wykonawców, zwłaszcza doskonałą Orkiestrę, stale postępujący Chór, p. Ładosza, oraz pozostałych artystów i amatorów.

Po koncercie bawiono się ochoczo do późnej nocy.

Klub dobrze się spisał, dając kilkuset uczestnikom przyjemną rozrywkę.

10-LECIE ODDZ. WŁOCŁAWEK.

W dniu 21 października Oddział Włocławski obchodził 10-letnią rocznicę swego założenia. Uroczystość Jubileuszową poprzedziło Ogólne Zebranie, o godz. 10 rano, w lokalu Stowarzyszenia Rzemieślników i Przemysłowców Polskich. Przedsionek lokalu przybrano zielenią z tradycyjnem „Witajcie!" Sala ozdobiona emblematami drukarskiemi, grupami fotograficznemi, z pośród których wyróżnia się szczególnie jedna artystycznie wykonanemi widoczkami, przedstawiającemi Gutenberga zajętego drukiem, oraz nowocześnie urządzoną zecernię. Dużo zieleni, wstęgi i lampki różnokolorowe dopełniają dekorację dużej sali.

Zebranie zagaił kol. F. Tomaszewski, zapraszając na przewodniczącego kol. Gottschalka.

Kol. Gottschalk wita zebranych w imieniu Zarządu Głównego, przedstawia pokrótce położenie w zawodzie drukarskim na terytorjum Rzeczypospolitej; wzywa zebranych do solidarności i jedności w zamierzeniach Związku. Poczem zaprasza do prezydjum kol. Franciszka Tomaszewskiego (sekretarza Oddziału) i kol. Kulewskiego (skarbnika Oddziału).

Po krótkiej dyskusji nad odczytanym protokułem — zatwierdzono takowy jednomyślnie. Przy punkcie drugim — Sprawy organizacyjne — kol. Kulewski zdał sprawozdanie z działalności Zarządu Oddziału, nadmieniając, że niezawsze Koledzy stosują się do uchwał, że w poszczególnych drukarniach praktykuje się zmuszanie uczni do nadliczbowych godzin pracy i żądał reagowania na takie zwyczaje, poczem zgłosił następujący wniosek:

„Ogólne Zebranie drukarzy, odbyte w dniu 21 października w Włocławku, wzywa wszystkich drukarzy nienależących jeszcze do Oddziału, aby spieszyli w szeregi organizacji". W rozwiniętej dyskusji przyjęto sprawozdanie i wniosek jednomyślnie.

W trzecim punkcie — wolnych wnioskach — zgłoszono dwa wnioski. I. Wysłać depeszę wyrażającą podziw i uznanie dla strajkującej Łodzi na imię Komitetu strajkowego. II. „Wobec powtarzających się faktów zatrudniania uczni (młodocianych) ponad obowiązkowe godziny, Ogólne Zebranie apeluje do p. Inspektora Pracy, aby ukrócił samowolę właścicieli drukarń". Wniosek przyjęto.

Obecny na Ogólnem Zebraniu Inspektor Pracy p. Jan Kowalik obiecał interwenjować w tej sprawie u odnośnych pryncypałów i zaznaczył, że wszystkie słuszne skargi pracujących, będzie życzliwie przyjmował i na nadużycia reagował.

Wobec wyczerpania porządku dziennego przewodniczący, podziękowawszy Ogólnemu Zebraniu za zaufanie, zamknął takowe

Po zebraniu dano się na wspólny obiad w restauracji „Zacisze".

O godz. 3 m. 30 odbyła się wspólna fotografja. Od godz. 4 m. 30 zwiedzanie miasta i przerwa.

O godz. 7 wieczorem rozpoczęła się Uroczysta Akademja w Sali Stow. Rzem. i Przem. Polskich (ul. Kościuszki Nr. 6).

Kol. Feliks Tomaszewski, przew. Oddz. Włocławskiego, w imieniu Oddziału wita zaproszonych gości, którzy obecnością swoją stwierdzili łączność z organizacją drukarzy w Włocławku.

Niemniej serdecznie wita przyjezdnych delegatów.

Wśród zaproszonych gości zauważyliśmy: P. Jana Kowalika — Inspektora Pracy, tow. Kossobudzkiego — delegata „Tura" i tow. posła Betmana — delgata Rady Związków Zawod.

Jako delegaci przybyli koledzy: Jan Gottschalk — Zarząd Główny, Aleksander Skrzyński — Oddział Warszawa, Koraluk — Bydgosz i Makowski — Toruń.

Odczytano depesze nadesłane od Okręgów i Oddziałów: z Łodzi, Sosnowca, Radomia, Łucka - Wołyńskiego, Poznania, Lwowa, Krakowa, Bydgoszczy, Piotrkowa Trybunalskiego, Bielska, Katowic oraz od b. kolegów włocławskich.

Kol. Feliks Tomaszewski wygłosił referat o dziesięcioletniem istnieniu Oddziału Włocławskiego, referat w streszczeniu podamy w następnym numerze.

Kol. Gottschalk nawiązał mowę swą z tematem wygłoszonego referatu, zalecając uczcić nazwiska kolegów, którzy pierwsi założyli podwaliny pod budowę Związku. Zachęcał, aby pamięć Jubileuszu budziła w członkach i Zarządzie Oddziału niestygnący zapał do pracy organizacyjnej. Wskazywał, że należy zawsze liczyć na własne siły i temi siłami budować sobie lepszą przyszłość. Nakoniec w imieniu Zarządu Głównego złożył życzenia Oddziałowi Włocławskiemu rozwoju i osiągnięcia takiej powagi, ażeby pryncypałowie zmuszeni byli liczyć się z dążeniami Związku bez uciekania się do wywierania presji. Przyczem wzniósł okrzyk za solidarność i jedność członków zorganizowanych.

Z kolei przemówił tow. Cz. Kossobudzki w imieniu „Tura" i P. P. S. Tow. Kossobudzki zaznaczył, że klasa pracująca z uwagą śledzi rozwój organizacji drukarzy włocławskich, gdyż drukarze niosą pochodnię postępu organizacyjnego. Tak było zawsze i wszędzie i jest obecnie w Włocławku. Od drukarzy inne zawody biorą przykład solidarności i jedności. Związek drukarzy włocławskich święci dziesięcioletni jubileusz, przetrwał wiele niepowodzeń i klęsk, a zawsze podnosi się i dźwiga do dalszej walki. Życzy organizacji włocławskiej dalszej intensywnej pracy dla korzyści związkowców i dla całej klasy pracującej.

Tow. Betman w imieniu Rady Zawodowej pozdrawia organizację Włocławską w dniu obchodu 10-letniego Jubileuszu. Wyraża pogląd, że praca w organizacji musi przynieść dodatnie wyniki dla klasy pracującej w Polsce, w której, pod tym względem tak mało jeszcze zrobiono. Związek włocławski ma stosunkowo krótką przeszłość za sobą, ale, zważywszy na rezultaty, zdziałał wiele. Spodziewa się i życzy organizacji włocławskiej osiągnięcia jeszcze lepszych wyników w niedalekiej przyszłości.

Inspektor pracy p. Jan Kowalik w dłuższem przemówieniu uzasadnia ważność i konieczność istnienia Związków Zawodowych, które jedynie tylko wpłynąć mogą na uregulowanie wzajemnego i sprawiedliwego stosunku pracownika z przemysłowcem. Minęły te czasy bezpowrotnie, kiedy pracownik zdany był na łaskę przemysłowca. Obecnie, z jednej strony ustawodawstwo broni robotnika, a Związki zawodowe zabezpieczają egzystencję jego, zawierając zbiorowe umowy. Życzy organizacji drukarzy w Włocławku dalszego rozwoju i pracy na polu kulturalno - oświatowym.

Dalej zabierali głos koledzy: Aleksander Skrzyński — delegat Oddziału Warszawa, Koraluk — oddz. Bydgoszcz i Makowski — oddziału Toruń. Mówcy pozdrawiają kolegów włocławskich w imieniu swoich organizacji. Składają życzenia z powodu 10-letniego Jubileuszu. Nawołują do jedności wszystkich drukarzy na terenie Rzeczypospolitej i wyrażają nadzieję, że Oddział w Włocławku świecić będzie przykładem solidarności i jedności drukarzy związkowych.

Na tem lista mówców została wyczerpana.

Koncert rozpoczęto numerem skrzypce solo: p. Kruszka wykonał „Arję" Liszta i „Serenadę" Tosselli.

Jako drugi numer deklamacje: p. Trzciński wypowiedział: „Ostatnia szarża" — Laskowskiego i „Chłopskie serce" — Marji Konopnickiej.

Jako trzeci numer: śpiew — p. prof. Jampolska: „Zasmucony" — Karłowicza, „Na śniegu" — Karłowicza i „Skrzypki swatem" — Mazurek Tretrera.

Wykonawców obdarzono gorącemi oklaskami za pięknie wykonane numery, a p. prof. Jampolskiej wręczono bukiet kwiatów przewiązany pięciobarwnemi wstęgami.

Uroczystość jubileuszową zakończyła zabawa taneczna.

Zgrana orkiestra przygrywała ochoczym i pięknym kujawiankom i dziarskim kujawiakom do godz. 3 rano.

Niezapomniano również i o obficie zastawionym bufecie, który miał za zadanie pokrzepiać siły ochoczo rozbawionych.



Uczestnicy Uroczystości Jubileuszowej we Włocławku.

ADRES REDAKCJI: AL. MICKIEWICZA Nr. 1, M. 13 (ŻOLIBÓRZ). ADRES ADMINISTRACJI: MIODOWA 6, I PIĘTRO.— KONTO P. K. O. Nr. 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE 30 GROSZY — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOŁAMOWY GROSZY 50
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT

Odbito w drukarni „Robotnik", Warecka 7.